



Oszustwo związane z Roundupem: jak firma Monsanto pomogła stworzyć „naukowe” dowody potwierdzające bezpieczeństwo stosowania tego środka chwastobójczego

Autor [Paul Anthony Taylor](#)

Global Research, 19 grudnia 2025 r.

Przez ponad dwie dekady jeden artykuł naukowy był wykorzystywany do zapewniania organów regulacyjnych, rolników, ogrodników i opinii publicznej, że najlepiej sprzedający się środek chwastobójczy firmy Monsanto, Roundup, jest bezpieczny. Artykuł ten został obecnie oficjalnie [wycofany](#) przez czasopismo, które go opublikowało, powołując się na poważne obawy etyczne i dowody, że sama firma Monsanto pomagała w napisaniu badania, przedstawiając je jednocześnie jako niezależną pracę naukową. Wycofanie artykułu ujawnia niepokojący schemat wpływów korporacyjnych, manipulacji dowodami i niepowodzeń regulacyjnych, rodząc pilne pytania dotyczące bezpieczeństwa glifosatu i wiarygodności globalnego systemu, który rzekomo ma chronić zdrowie publiczne.

W kwietniu 2000 r. czasopismo „Regulatory Toxicology and Pharmacology” opublikowało obszerny przegląd zatytułowany „[Ocena bezpieczeństwa i ryzyka stosowania herbicydu Roundup i jego aktywnego składnika, glifosatu, dla ludzi](#)”. Przesłanie nie mogło być bardziej jasne. Według autorów glifosat zasadniczo nie stwarzał ryzyka zachorowania na raka, nie miał wpływu na rozrodczość i nie wywierał negatywnego wpływu na rozwój układu hormonalnego u ludzi i zwierząt. Dla firmy Monsanto, producenta Roundupu, artykuł ten był na wagę złota. Był wielokrotnie cytowany przez organy regulacyjne na całym świecie i stał się podstawą obrony firmy przed rosnącą liczbą dowodów naukowych i roszczeń prawnych łączących Roundup z rakiem.

Co najważniejsze, artykuł wydawał się pochodzić od niezależnych naukowców. Żaden z wymienionych autorów nie pracował dla firmy Monsanto. Ta pozorna niezależność nadała wnioskowi ogromną wiarygodność. Organy regulacyjne oparły się na nich. Grupy branżowe promowały je. W literaturze naukowej odwołano się do nich setki razy. Przez lata pomagały one kształtować globalną narrację, że glifosat jest bezpieczny.

Jednak za kulisami rozgrywała się zupełnie inna historia.

Ghostwriting i iluzja niezależności

Wewnętrzne dokumenty firmy Monsanto, upublicznione w wyniku procesów sądowych dotyczących nowotworów w Stanach Zjednoczonych, ujawniają, że pracownicy firmy odegrali kluczową rolę w powstaniu tego artykułu. Z treści e-maili wynika, że naukowcy z firmy Monsanto pomagali w gromadzeniu danych, redagowaniu tekstu, weryfikowaniu argumentów i zarządzaniu relacjami z wymienionymi autorami. Jeden z przedstawicieli firmy otwarcie świętował publikację jako wynik wieloletniej „[ciężkiej pracy](#)” personelu Monsanto, wymieniając nawet nazwiska zaangażowanych pracowników. Inny członek kierownictwa zasugerował nagrodzenie tych osób koszulkami polo z logo Roundup jako podziękowaniem za dobrze wykonaną pracę.

Być może najbardziej obciążający jest e-mail z 2015 r., w którym naukowiec z firmy Monsanto [otwarcie nazwał ten artykuł](#) przykładem ghostwritingu. Zasugerował, że firma mogłaby ponownie napisać artykuł wewnętrznie i zapłacić zewnętrznym naukowcom za jego redakcję i umieszczenie na nim swoich nazwisk, dodając: „Pamiętajcie, że tak postąpiliśmy w przypadku Williams, Kroes i Munro w 2000 r.”. Innymi słowy, rzekomo niezależna recenzja, która zapewniła świat o bezpieczeństwie glifosatu, została przynajmniej częściowo napisana przez tę samą firmę, która miała na tym zyskać.

Nie jest to drobne naruszenie zasad technicznych. Ghostwriting uderza w sedno integralności naukowej. Nauka opiera się na przejrzystości informacji o tym, kto zaprojektował, przeprowadził i zinterpretował badania. Kiedy korporacja, której stawką są miliardy dolarów, potajemnie kształtuje wnioski zawarte w artykule, przedstawiając go jednocześnie jako niezależną pracę naukową, wprowadza opinię publiczną w błąd.

Redaktor naczelny czasopisma, Martin van den Berg, potwierdził to obecnie. Wycofując artykuł, powołał się na poważne obawy etyczne dotyczące niezależności i odpowiedzialności autorów, fałszywego przedstawienia wkładu, potencjalnych konfliktów interesów i naruszenia rzetelności naukowej. Zwrócił również uwagę na inną istotną wadę: wnioski artykułu dotyczące ryzyka zachorowania na raka opierały się wyłącznie na niepublikowanych badaniach dostarczonych przez samą firmę Monsanto, pomijając inne opublikowane badania, które budziły obawy. Takie wybiórcze wykorzystanie dowodów spowodowało, że wnioski były korzystne dla firmy.

Bliskie relacje między przemysłem a organami regulacyjnymi

Moment wycofania artykułu jest uderzający. Nastąpiło to 25 lat po publikacji i osiem lat po ujawnieniu w sądzie e-maili dotyczących ghostwritingu. W tym czasie artykuł był nadal bezkrytycznie cytowany w badaniach, przeglądach rządowych, a nawet internetowych źródłach referencyjnych. Naukowcy wykazali, że wpłynął on na setki artykułów naukowych i liczne decyzje regulacyjne. Błędny, podlegający wpływom przemysłu artykuł

stał się częścią krajobrazu naukowego i politycznego, kształtując decyzje, które miały wpływ na miliony ludzi.

Firma Monsanto, którą [w 2018 roku kupiła firma Bayer](#) za 63 miliardy dolarów, twierdzi, że jej udział został odpowiednio uwzględniony, a organy regulacyjne na całym świecie zgadzają się, że glifosat jest bezpieczny. Rządowe agencje regulacyjne, takie jak Agencja Ochrony Środowiska Stanów Zjednoczonych i Health Canada, twierdzą, że nie opierały się wyłącznie na tym konkretnym artykule, ale przeanalizowały wiele innych badań. Jednak ta argumentacja mija się z celem. Systemy regulacyjne często przywiązują większą wagę do artykułów przeglądowych, które wydają się kompleksowe i autorytatywne. W związku z tym, gdy taki artykuł jest podważony, może to wpłynąć na całość procesu oceny.

Co więcej, szeroka debata naukowa na temat glifosatu nigdy nie została rozstrzygnięta. W marcu 2015 r. Międzynarodowa Agencja Badań nad Rakiem (IARC), będąca częścią Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), oficjalnie sklasyfikowała glifosat jako „[prawdopodobnie rakotwórczy dla ludzi](#)”. Wniosek ten oparto głównie na badaniach przeprowadzonych na zwierzętach i dowodach uszkodzeń genetycznych, co stanowi wyraźny kontrast w stosunku do uspokajających twierdzeń promowanych przez firmę Monsanto i jej interesariuszy. Jednocześnie na całym świecie nastąpił gwałtowny wzrost stosowania glifosatu. Obecnie jest to najczęściej stosowany środek chwastobójczy na świecie, rozpylany na uprawach, w parkach, wzdłuż dróg i w ogrodach przydomowych. Oznacza to, że znaczna część światowej populacji jest narażona na jego działanie.

Wycofanie artykułu uwypukla również głębszy problem: bliskie relacje między przemysłem a organami regulacyjnymi. Firmy takie jak Monsanto od dawna rozumieją, że kontrolowanie narracji naukowej jest równie ważne jak kontrolowanie produktu. Finansując badania, wpływając na recenzje i kształtując to, co organy regulacyjne postrzegają jako „wagę dowodów”, mogą opóźniać lub osłabiać znaczące działania, nawet w obliczu rzeczywistego ryzyka. Kiedy czasopisma nie reagują szybko, a organy regulacyjne kontynuują działalność jak dotychczas, zaufanie publiczne ulega erozji.

Spółeczeństwo zasługuje na coś lepszego

Prawnicy reprezentujący ofiary raka nazwali wycofaną publikację podręcznikowym przykładem tego, jak korporacje mogą podważać recenzje naukowe poprzez ghostwriting, selektywne dowody i stronnicze interpretacje. Sądy przyznały już miliardy dolarów osobom, u których po stosowaniu Roundupu rozwinął się chłoniak nieziarniczy. Dziesiątki tysięcy spraw pozostają nierozstrzygnięte. W tym kontekście twierdzenie, że bezpieczeństwo glifosatu jest udowodnione i niepodważalne, wydaje się coraz bardziej pozbawione sensu.

Wniosek jest jasny. Nie chodzi tu tylko o jeden artykuł lub jedną substancję chemiczną. Chodzi o system, który przez dziesięciolecia pozwalał nastawionej na zysk firmie kształtować „naukę”, co miało realne konsekwencje dla zdrowia ludzkiego. Wycofanie artykułu, które powinno nastąpić już dawno temu, nie naprawia wyrządzonych szkód. Ujawnia jednak potrzebę prowadzenia prawdziwie niezależnych badań, wprowadzenia

surowszych zasad dotyczących konfliktu interesów oraz ostrożnego podejścia do syntetycznych substancji chemicznych, które są stosowane na tak ogromną skalę.

Kiedy czasopismo naukowe w końcu przyznaje, że przełomowy artykuł dotyczący bezpieczeństwa był nieetyczny, właściwą reakcją nie jest samozadowolenie, ale alarm. Jeśli nie można ufać nauce, która twierdziła, że Roundup jest bezpieczny, to oparte na niej twierdzenia dotyczące bezpieczeństwa zasługują na ponowne zbadanie od podstaw. Społeczeństwo zasługuje na coś więcej niż zapewnienia napisane przez ghostwritera. Zasługuje na uczciwość, niezależność i system regulacyjny, który przedkłada zdrowie nad wygodę korporacji.